GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 63. — W Czwartek dnia 15. Marca 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 8. Marca.

Referendarz Stanu p. o. Prezydenta Miasta Warszawy.

Dziś, o godzinie siódméj wieczorem, otrzymał od Konsulatu Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości z Krakowa przez sztafetę wiadomość, że wczoraj, o godzinie 11¼. przed południem, za nadzwyczajnem przybraniem wody na Wiśle pod tem miastem, ruszyły się lody z największą forsą i kommunikacya z Podgórzem przez zerwanie mostu przecięta została; ztąd wnosić należy, iż pomimo znacznéj obecnéj wysokości wody pod Warszawą, wkrótce jeszcze większéj spodziewać się wypada; o czém p. o. Prezydenta mieszkańców nadwiślańskich ostrzega. — W Warszawie, dnia 22. Lutego (6. Marca) 1838 r. Graybner. Za Sekretarza Generalnego, Sahowicz.

Onegdaj, d. 6. b. m., po południu znacznie przybierająca woda zabrała pod Warszawą kilka łyżew mostu, których nie zdążono uchronić. Lody puściły, a woda zalewa nadbrzeżne ulice.

Jutro odbędzie się w sali bankowéj publiczne posiedzenie Banku przygotowawcze, w obecności Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego i Delegowanych z Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, na którem włożone zostaną do koła numera wszystkich w obiegu będących Obligów Skarbowych, na pożyczkę 25 milionową, przez Skarb Królestwa zaciągnioną, wystawionych; nazajutrz zaś, dnia 10. b. m., uskuteczni się losowanie ilości tychże Obligów, planem do umorzenia przeznaczonéj.

Tutejszy lekarz wojskowy, Teodor Stürmer, Doktor medycyny i chirurgii, otrzymał za ofiarowane dzieło: „Do pojednania ostateczności w sztuce lekarskiéj," od Najjaśniejszego naszego Cesarza i Króla pierścień brylantowy, a od Najjaśniejszéj Pani oświadczenie podziękowania. Tłómaczenie tego dzieła na język francuzki wychodzi wkrótce z przedmową b. Ministra Guizot.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Komitetu Ministrów, przychylnie do wniosku Gubernatora Wojennego, Wileńskiego, Grodzieńskiego, Białostockiego i Mińskiego, raczył rozkazać, aby Komora Celna w Żółtkach przy nadanéj jéj na lat dwa attrybucyi i nadal po upływie tego czasu była pozostawioną; w skutek czego Komora Celna 2 rzędu w Złotoryi, przez pośrednictwo Rządu Gubernialnego Augustowskiego, otrzymała podobne zarządzenie, iżby expedycye wyrobów wszystkich trzech klass rossyjskich i polskich, z Cesarstwa do Królestwa i nawzajem przeprowa-

dzanych, do jakich na lat dwa upoważnioną została, i nadal po upływie tego przeciągu czasu dopełniała.

Podług wiadomości urzędowych, z d. 2. i 3. bieżącego miesiąca odebranych, woda na Wiśle pod Puławami i Zawichostem nadzwyczajnie się wzniosła, a po przerwaniu lodów wystąpi bez wątpienia z koryta, i okolice nadwiślańskie szeroko zaleje; mieszkańcy przeto ponad Wisłą własności swoje mający, winni na to zwrócić uwagę i być przysposobionymi do ratunku.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Marca.

Dziennik sporów tak opisuje wczorajsze posiedzenie Akademii wiadomości moralnych i politycznych: „Wszystkie, najznakomitsze osoby w Paryżu zebrały się na wczorajsze posiedzenie, wiedziano bowiem, że Xiążę Tallejrand, jako członek akademii, mieć będzie mowę na uczczenie pamięci zmarłego Hr. Reiharda. Chciał on, jak sam powiedział, udać się po raz ostatni na łono akademii, w celu złożenia ostatniego i winnego hołdu swemu najdawniejszemy i najwierniejszemu przyjacielowi. Tak tedy ujrzał się Xiążę Tallejrand w gronie najznakomitszych mężów, którzy w ciągu jego długiego i świetnie ukończonego zawodu politycznego pod różnemi rządami, począwszy od 1789 r. byli jego kollegami, współzawodnikami lub wychowańcami. Rządy owe przemijały jedne po drugich, lecz serdeczna przyjaźń, jaką Xiążę Tallejrand natchnąć potrafi, i podziwienie, na jakie bezsprzecznie wyższe jego zdolności zasługują, przetrwały wszystkie nasze rewolucye i nasze burze. Pan Royer-Collard był tam z czcigodnym Hrabią Cessac i Panem Quatremère de Quincy, Xiążę Bassano z Panem Jacourt, Panowie Pasquier i Dupin z Xiążętami Noailles i Poix. Panowie Guizot i Thiers, Panowie Villemain i Cousin, Panowie St. Aulaire i Barante, Panowie Molé i Montalivet wmieszali się między swych przyjaciół albo współzawodników w polityce, filozofii i literaturze. Xiążę Tallejrand wszedł do sali opierając się na ramieniu Pana Mignet. Zawsze on jeszcze ten sam; jestto ciągle jeszcze ów giętki i przytém szlachetny umysł, którego odcisk się już nie powtarza; rewolucye bowiem formę jego skruszyły i wiek poważny, ostrożny, zadumany i mrukotliwy zostawiły. Xiążę Tallejrand posiada jeszcze ową niezmierną świeżość wyobrażeń i ów dar odpowiedzenia natychmiast na każde zagadnienie, które mu w wyższych i niższych towarzystwach, w mieście, u dworu, w kantorach i sklepach imie zjednały i sprawiły, że mu może więcéj dowcipnych ucinków przypisywano, aniżeli z ust jego wyszło. Xiążę Tallejrand wprawił może w większe podziwienie słuchaczy swoich swoim sposobem mówienia, aniżeli mową swoją. Okulary są prawie w instytucie powszechne; ale oczy Xięcia, chociaż się w r. 1754 po raz pierwszy otworzyły, nie potrzebują tego środka pomocniczego, tak nieodbicie potrzebnego większéj części uczonych dziewiętnastego wieku. Głos jego jest donośny i wyraźny. Wszystko, co powiedział i przeczytał, słyszano w całéj sali. Zrobił także Xiążę takie wrażenie, że to jego miłości własnéj pochlebiać musiało, jeżeli się tylko po tak świetnym zawodzie politycznym jeszcze na pomniejsze pochwały czułym może okazać. Po skończonéj mowie powstał Prezes, Pan Droz, i dziękował Xięciu z widocznem wzruszeniem za okazaną w tym dniu gorliwość, i cała Akademia wdzięczność mu swoję wynurzyła.

Pochowanie zwłok Pana Sylwestra de Sacy odbyło się dnia 23. Lutego. Jak zmarły uczony był w ciągu całego życia swego niestrudzenie czynnym, okazuje się z tego, iż w jednymże czasie sprawował rozliczne obowiązki; i tak był on: Professorem w Kolegium Francuzkiem i przy Szkole Języków wschodnich, stałym Sekretarzem Akademii napisów i nauk wyzwolonych, Konserwatorem wschodnich rękopisów biblioteki królewskiéj, Inspektorem tłoczni wschodniéj przy drukarni królewskiéj, i Parem Francyi.

Dwadzieścia dział zdobytych w Konstantynie wysadzono d. 22. Lutego na ląd z okrętu parowego, który je do Paryża przywiózł. Długość ich wynosi od 3 do 6 stóp; wszystkie atoli są zagwożdżone lub w inny sposób do użytku niezdatne. 8 najdłuższych i najbogaciéj ozdobionych pochodzą zapewne z ludwisarni hiszpańskich. Wszystkie ustawione będą w pałacu Inwalidów.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Lutego.

Xiążę Sussex otrzymał od Królowéj Angielskiéj wielki krzyż orderu Łaziennego.

Poseł rossyjski w Londynie dawał 22. Lutego wielki obiad dla Xięcia Wellingtona.

Sir And. Leith Hay będąc mianowany Gubernatorem wysp Bermudzkich, musiał się zrzec zasiadania w Parlamencie; ale zaledwie pozbawiony przywileju, który członków Parlamentu zasłania od aresztu, ujęty został przez wierzycieli i w więzieniu za długi osadzony.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 27. Lutego.

Codziennie przybywa tu teraz mnóstwo sanek z Szwecyi, a w ostatnią niedzielę udało się około 4000 osób pieszo i sankami do Scheonen. Z Szwecyi przybywa tu szczególniéj wiele chłopów, których narodowy ubiór po-

wszechną na siebie ściąga uwagę. Także 30 tutejszych akademików, korzystając z tak łatwych związków, odwiedzili kollegów swoich w uniwersytecie lundskim, gdzie uprzejmego doznali przyjęcia.

N i e m c y.

Z Hanoweru, dnia 6. Marca.

Do dzisiejszéj naszéj gazety przyłączono dodatek obejmujący przełożony Stanom zgromadzonym projekt do konstytucyi dla królestwa hanowerskiego. (Z powodu obszerności jego ograniczamy się tutaj na umieszczeniu najważniejszych paragrafów tegoż.) Z pierwszego rozdziału, o królestwie, królu, następstwie tronu i regencyi, zasługuje na uwagę §. 9. téj osnowy: „Po osieroceniu tronu następca tronu bezpośrednio obejmuje rządy bez wszelkich dalszych wywodów. Król obwieszcza początek panowania swego przez patent. W tym przyrzeka na swoje słowo niezmienne utrzymanie konstytucyi krajowéj. Czas i sposób wykonania przysięgi hołdowniczéj król wyznacza.“ — Podług § 13. może także król, jeżeli ma do tego powody, obrać regentkę bez względu na powinowatych, jeżeli następca tronu dla młodości lub innych przyczyn sam krajem zarządzać nie może. — W 2gim rozdziale o prawach i powinnościach poddanych w ogólności nic nie powiedziano o wolności druku. Trzeci rozdział jest o gminach i stowarzyszeniach; czwarty o kościołach, zakładach naukowych i funduszach dobroczynnych; piąty o Stanach. Skład Stanów jest w ogólności ten sam co w r. 1819.; ale wszyscy posiedziciele dóbr szlacheckich mający najmniéj 6000 tal. rocznego dochodu czystego, mają głos w pierwszéj Izbie. „Jeżeliby zaś, tak daléj w téj mierze wyrzeczono, liczba wspomnianych posiedzicieli dóbr szlacheckich przechodziła liczbę 40, król dalsze wyda w tym przedmiocie rozporządzenia. Są oni także obowiązani stawić się w Izbie na żądanie króla.“ Podług §. 68. miasto Hanower wyséła 2ch deputowanych do drugiéj Izby. §. 75. Jeżeli jaki urzędnik królewski deputowanym obranym będzie, powinien przed przyjęciem wyboru zażądać pozwolenia królewskiego, którego mu odmówić nie można, jeżeli służba publiczna na tém nie cierpi. §. 79. Słuchaczom i skoropisom przystęp do sali obrad zabroniony. §. 84. Król zwołuje co trzy lata ogólne Stany. § 85. Posiedzenia Stanów trwają zwykle 3 miesiące. §. 89. Stany obowiązane są zajmować się naszprzód wnioskami przez króla podanemi, a mianowicie budżetem. §. 91. Do zakresu działań Stanów ogólnych należą przedmioty i takie prawa, które się dotyczą statutu królestwa i nie mogą być powierzone prowincyalnym zgromadzeniom. §. 92. Z wyjątkiem prawa o budżecie i wydatkach potrzebnych na opędzenie potrzeb państwa, służy Stanom tylko prawo doradcze, a to się ściąga do przełożonych im projektów do prawa. — Szósty rozdział mówi o dobrach koronnych i regaliach, o podatkach i długu krajowym. — §. 103. Dobra koronne i regalia tworzą Fidei-Komis i należą jako części nierozdzielne do następstwa tronu. §. 105. Zarząd dochodami z dóbr i regaliów wyłącznie do Króla należy i Stany całkiem do tego wpływać nie mogą. §. 107. Na opędzenie kosztów na utrzymanie Xiążąt i Xiężniczek z krwi królewskiéj przyrzeka Król dodawać corocznie 2,300,000 Tal. § 109. Dobra koronne nie mogą być ani sprzedawane, ani długami hipotecznemi obciążane. Jednakże hipoteki, jakiemi teraz dobra te z powodu poprzednich długów są obarczone, zatrzymują moc obowięzującą aż do ich spłacenia. W takim także razie, gdzie prawo wyraźnie to zastrzega, lub gdzie oczywista korzyść wynika, dobra takowe sprzedane być mogą. Powyższy zakaz nie pozbawia Króla mocy wypowiadania i ściągania kapitałów koronnych, chociaż kapitały te niezwłocznie dobrze umieszczone być powinny. Równie służy prawo Królowi zmieniać ustawę względem używania regaliów. Na przypadek sprzedania jakiéj części dóbr koronnych, powinny zebrane za to pieniądze być użyte na zakupienie innych dóbr lub umieszczone na pewnéj hipotece w królestwie. Tymczasowo powierzone także być mogą głównéj kassie na spłacenie długów krajowych. §. 110. Powyższy zakaz obciążania dóbr tych hipotekami, o tyle tylko wyjątkowi ulega, gdy Król zastrzega sobie pożyczkę na opędzenie nadzwyczajnych potrzeb i za to dobra i regalia na hipotekę wystawia. Pożyczka takowa jednak nie powinna przechodzić miliona talarów i zaraz powinna być spłaconą przynajmniéj 2 procentami rocznie. Nowéj zaś zaciągać nie wolno, dopóki pierwsza z prowizyami umorzona nie zostanie. Dodatek, mający być wnoszony z dóbr koronnych i regaliów na potrzeby państwa nie może być z powodu zaciągniętéj pożyczki zmniejszony. §. 113. Bez zezwolenia Stanów nie można podatków ani zmniejszać, ani nowych nakładać. §. 114. Stany nie mogą odmawiać podatków potrzebnych na opędzenie potrzeb krajowych. §. 115. Zezwolenie na podatki rozciąga się zawsze na zakres trzech lat; wyjąwszy, jeżeli jaki podatek wyraźnie na jaką nadzwyczajną potrzebę wyznaczony. §. 116. Gdyby Stany nie miały przyzwolić na wniesione przez Króla

podatki na opędzenie potrzeb krajowych przed upływem trzechletniego zakresu rozpisywania podatków, natenczas Król jest mocen wybierać dotychczasowe podatki aż do chwili, w któréj rzecz ta w moc konstytucyi załatwioną nie będzie. — §. 121. Stanom służy prawo budżetu. §. 122. Budżet przedłożony Stanom, ułożony być ma podług głównych odnóg administracyi i ogólne tylko obejmować summy. Nie ma jednak budżet przechodzić summy ustanowionéj 1832. roku, pensye Posłów wyjąwszy. Rachunki głównéj królewskiéj kassy Stanom przełożone będą. Siódmy rozdział mówi o władzach krajowych i służbie królewskiéj. §. 128. Ministrowie samemu tylko Królowi odpowiedzialni są za swoje czynności i wykonywania ustaw; Rada Stanu zaś naradza się nad sprawami rządowemi i rozstrzyga spory między sądami a władzą administracyjną. — Królewscy słudzy, posiadający jedynie urząd sędziego, nie mogą (§ 136.) bez wyroku sądowego być znoszeni lub przesadzani. Jeżeli zaś mają sobie i inne sprawy administracyjne powierzone, ulegają tym samym przepisom, co inni słudzy królewscy. — Rozdział ósmy traktuje o rękojmi konstytucyi. Ma ona (§. 140.) w pierwszych trzech latach niezmienną pozostać; późniéj potrzeba do tego połączenia się Stanów i Króla. Aby uchwała Izby względem zmiany konstytucyi była ważna, muszą być trzy czwarte części wszystkich członków obecnymi, a dwie trzecie części tychże muszą się za zmianą oświadczyć. Druga rękojmia na tém się zasadza (§. 142.) że następca tronu w dokumencie akcessyjnym ślubować będzie nietykalne przestrzeganie konstytucyi. O Agnatach i ich przyzwoleniu żadnéj nie ma wzmianki. Po trzecie ma podług §. 142. proszonym być Sejm Rzeszy niemieckiéj, aby utrzymanie konstytucyi zaręczył.

Z Lipska, dnia 7. Marca.

Wydział filozoficzny uniwersytetu lipskiego uchwalił dziś jednomyślnie prośbę do Królewsko-saskiego Ministerstwa Oświecenia, aby osierocone przez śmierć Tajnego Radzcy Poelitza miejsce Professora nauk administracyjnych Radzcy nadwornemu Dahlmannowi powierzono. Zwykle wydział w takim przypadku w cztery tygodnie po osieroceniu miejsca przedstawia rządowi kandydatów. W tém zdarzeniu zatém postąpiono sobie w niezwyczajny sposób.

Włochy.

Na tajnym konsystorzu, który się odbył dn. 12. Lutego w pałacu watykańskim, ogłosił Jego Świętobliwość Papież Grzegorz XVI. mianowanie następujących kardynałów: Ze stanu księży: Jmci księdza Angelo Mai, sekretarza zgromadzenia propagandy, urodzonego w Schilpario, dyjecezyi bergamskiéj, d. 7. Marca 1782 (obranego i zatrzymanego *in peto* na tajnym konsystorzu dn. 19. Maja r. z.); Jmci księdza Falconieri Mellini, arcybiskupa raweńskiego, urodzonego w Rzymie dnia 17. Wrześn. 1794; Jmci księdza Antonio Francesco Orioli, zakonu Minorytów, biskupa orwieckiego, urodzonego w Bagnacavallo, dyjecezyi faenckiéj, dn. 10. Grudnia 1778; Jmci księdza Guiseppe Mezzofantego, pierwszego kustosza biblijoteki watykańskiéj, urodzonego w Bononii d. 19. Września 1774. Ze stanu dyjakonów: Jmci księdza Luigi Giacchi, gubernatora Rzymu, vicekameralnego i generalnego dyrektora policyi, urodzonego w Pesaro dn. 16. Sierpnia 1788; Jmci księdza Guiseppe Ugolini, dziekana *Chierici di Camera* i prezydenta wydziału wojny, urodzonego w Macerata d. 6. Stycznia 1783. — Czterech innych kardynałów zatrzymał Jego Świętobliwość *in peto*. Prócz tego na rzeczonym konsystorzu prekonizowanymi zostało wielu arcybiskupów i biskupów, między innymi przewielebny jmć ksiądz Aloizy Antoni Baron Schrenk, ksiądz dyjecezyi budziejowickiéj, kanonik ołomuniecki, doktor teologii i sufragan tejże metropolii, biskupem ptolomejskim *in partibus infidelium*, i przewielebny jmć ksiądz Daniel Latusek, ksiądz dyjecezyi wrocławskiéj, kanonik tamecznéj katedry, obecny generalny wikaryjusz, doktor teologii i sufragan téjże dyjecezyi, biskupem w Dyanie *in partibus infidelium*.

Wolne miasto Krakow.

Postanowieniem Najjaśniejszego Cesarza Austryackiego z dnia 9. Lutego, Pułkownik Maller z pułku piechoty „Hr. Nugent" mianowany został Komendantem miasta Krakowa na czas trwającéj jeszcze okupacyi tego miasta. Rezydent Cesarsko-austryacki przedstawił go w charakterze tym Rządowi tamecznemu oraz Konferencyi Rezydentów trzech opiekuńczych mocarstw.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 31. Stycznia.

Dnia 28. t. m. Minister Spraw zagranicznych Reszyd Bey i muszyr Ajdynu, Ahmed Fethi Basza, wezwani zostali do Wysokiéj Porty i tamże w obecności Wielkiego Wezyra ogłoszono im pismo własnoręczne Sułtana, którém pierwszemu z nich nadano tytuł rzeczywistego Baszy z przeznaczeniem do Paryża w charakterze nadzwyczajnego ambasadora, ostatniego zaś mianowano ambasadorem na Londyńskim dworze. Reszyd Basza tém pismem

własnoręcznem potwierdzonym zostaje na posadzie Ministra Spraw zagranicznych, a musteszar Nury Efendi w czasie nieobecności jego postanowiony jest tymczasowym jego zastępcą. Podobnież Ahmed Fethi Basza zatrzymuje muszyrlik Ajdynu, mający być tymczasowie przez Namik-Baszę sprawowanym. Zdaje się, że obaj ambasadorowie dopiero za 2 miesiące na miejsce przeznaczenia swojego odjadą. — Gazeta Państwa Tureckiego z dn. 29. *schewal* 1253 (26. Stycznia 1838) donosi: „Jego sułtańska Mość uznał za rzecz potrzebną flotę swoję zaopatrzyć także w okręty parowe i wydał rozkaz tym końcem, ażeby trzy okręty parowe w sułtańskiéj zbrojowni zbudowano.“ — Już od trzech tygodni nie przyprowadzono do szpitalów tutejszych ani jednego człowieka dotkniętego zarazą, przeto w téj chwili zarazę tę za ustałą uważać należy.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

W liście z Grand-Island czytamy co następuje: „Pułkownik Sutherland, przejeżdżając tędy do Buffalo, opowiadał, że w Cleveland zebrało się 100 ochotników, i że Pułkownik Duncombe, którego miano już za zmarłego, znajduje się w warownym zamku Malden pod Detroit. Usiłowanie Pułkownika M'Nab, aby zdobyć Navy-Island, było dosyć komiczne. Rozkazał on milicyi wsieść na statki, ale ta wzbraniała się, mówiąc, ażeby wysłał Indyanów, którzy za to są płatni. Waleczny Pułkownik obrócił się więc do naczelnika indyjskiego i rzekł: „Wszak wy jesteście waleczni wojownicy!“ — „Tak jest, Indyanie są waleczni, lubią bitwę.“ — „A więc wsiądźcie na te statki, przepłyńcie rzekę i bijcie się z tymi potępionymi buntownikami na Navy-Island!“ — Indyanie obejrzeli statki, zwrócili potem oczy na czarne gromo-nosne paszcze na przeciwległym brzegu, przysłuchiwali się głuchemu szumowi wodospadu i potrząsali głową. „Czy wy lękacie się?“ zapytał Pułkownik; — „Nie — poślij Murzynów, oni czarniejsi od nas, — jeźli zginą, nie wielka szkoda!“ — Ale Murzyni przysięgli, że wszędzie pójdą, jeżeli tylko biały człowiek na ich czele będzie. Tak więc nikt nie śmiał odpłynąć. Oficerowie wściekali się ze złości, przeklinali, łżyli, ale wszystko napróżno. Zagrozili, że każą natychmiast milicyantów rozstrzelać, i rozkazali wojsku regularnemu, aby ich bagnetami na statki zapędziło; ale oni oświadczyli, że wolą tu umrzeć gdzie się znajdują, aniżeli przepłynąć przez rzekę i pozwolić się zarznąć na wyspie. To prawda, że milicya ta, lubo się jawnie nie oświadczyła przeciwko rządowi, jednak dobrze życzyła powstańcom. Strzelanie z Chippewa ustać musiało z powodu braku amunicyi. — Z Washingtonu nadeszła wiadomość o śmierci Generała Jackson, byłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych; późniejsze atoli listy nie potwierdziły jéj wcale.“

Dnia 25. Grudnia r. z. zaszła wielka bitwa pod Kessimi, o 80 mil ang. od zatoki Tampa, między wojskiem Stanów Zjednoczonych i Indyanami. Trwała przeszło godzinę, poczem Indyanie pierzchnęli. Była najnieszczęśliwszą dla wojska rządowego, jaką kiedykolwiek stoczyło we Florydzie. Cała jedna kompania poległa, prócz tego pomiędzy zabitymi znajduje się Generał Gentry od ochotników z Missuri, Podpułkownik Thompson, 1 Kapitan, 3 Poruczników i wielu innych. Indyanów znaleziono tylko 8 zabitych, ponieważ oni zabierają z sobą zwykle ciała poległych. Rozpacz, z jaką Indyanie walczyli, nie dozwala jeszcze tak prędko spodziewać się ukończenia téj wojny.

Rozmaite wiadomości.

Szybki bieg myszy. — Obliczono, że myszy w jednéj sekundzie 500 kroków odbywają, a zatém 30,000 w jednéj minucie. Gdyby koń tak był rączy w swym biegu, możnaby na nim jednéj godziny dwieście mil ujechać.

W liście z Brazylii, umieszczonym w Chronicle Liverpool donoszą, że w prowincyi Ceara koło wioski Macao, przy ujściu rzeki Assu, widziano meteor niezmiernie jasny, wielkości napowietrznego balona, sprawiający huk podobny do grzmotu, z którego takie mnóstwo spadło kamieni, iż zasypało niemi przestrzeń więcéj niż dziesięć *lieues* wynoszącą. Największa część tych aerolitów spadła w poblizkości wioski i wbiła się na kilka stóp głęboko w piasek. Szczęściem, kamienie te, nie zabiły nikogo z ludzi, tylko niektórych pokaleczyły, ale mnóstwo bydła pozabijały. Niektóre z tych kamieni wydobyte z piasku, ważyły do 80 funt.

Oby takich więcéj! — W okręgu Tuilerjów, gdzie się wielki świat Paryża odziany w futra zwykł przechadzać, pojawiła się tamże młoda dama, która wysiadłszy z powozu zbliżyła się do bramy ogrodowéj. Na rogu ulicy Rivoli postrzega ubogą kobietę, trojgiem dzieci otoczoną, które prawie z zimna aż potrętwiały. Ten obraz nędzy tak ją do żywego wzrusza, że w pospiech zrzuca z siebie spaniałe futro i nakrywa niem dzieci, mówiąc drżącym głosem do nędznéj matki: „Weź to sobie, weź, moja kochana, sam widok ten już mię przejął lodem!“ — To rzekłszy siadła strwożona do powozu i zniknęła patrzącym z oczu.

Turek w fabryce Londyńskiéj. — Poseł turecki w Londynie odbywając niedawno

małą podróż po Anglii, wstąpił także i do Manszestru, w celu zwiedzania sławnéj fabryki, którą mu jako bardzo uwagi godną zachwalono. Właściciel okazując posłowi z największą uprzejmością cały swój instytut, zaprowadził go także do wielkiéj sali, w któréj 400 dzieci, mających od 5 do 12 lat, pracowało. Dyplomat turecki ujrzawszy razem tyle dzieci, zdziwił się niezmiernie, i wziąwszy fabrykanta na stronę, rzekł do niego z uśmiechem: „Wćpan masz bardzo liczną rodzinę! Czyto są własne dzieci wćpana? Ileż żon masz wćpan?"

Płodność poetyczna. — Cerwantes nazywał swego spółczesnika *Lope de Vega* dziwem natury, potworą, dla ogromnéj jego poetycznéj płodności. I w saméj rzeczy łatwość, jaką ten człowiek miał w napisaniu bez liku dzieł częścią dramatycznych, częścią lirycznych, przechodzi wszelkie pojęcie; zbiór jego utworów literackich, uważając pod jakimkolwiek względem, nie da się inaczéj jak tylko w nadzwyczajnéj wyrazić liczbie. Zostawił on po sobie 21,300,000 wierszy drukowanych; a przytem mnóstwo rękopisów. Poufały jego przyjaciel Montalbau zapewnia, że *Lope de Vega* dla hiszpańskiego teatru napisał 1800 porządnych sztuk dramatycznych, a przytém 400 autów, czyli dram religijnych i wszystkie były przedstawione. *Lope de Vega* sam się chwali, że napisał przeszło sto komedyj i do żadnéj nie potrzebował więcéj nad dwadzieścia cztery godzin czasu; a przytem wystawić sobie należy, iż każda komedyja do dwóch lub trzech tysięcy wierszów obejmuje, i że w wielu miejscach znajduje się nietylko assonancyja i rym, ale nawet bardzo trudna i rozmaicie przeplatana forma metryczna, np. sonety, oktawy i tercyny. *Lope de Vega* żył lat 72; połóżmy więc, że przez pięćdziesiąt lat pisał swe dzieła poezyjne, okaże się w przecięciu, że co tygodnia napisał jeden dramat. Przepomnieć nie należy, iż przytém piastował także urzędy i zajmował się sprawami swojego powołania, które mu znaczną część czasu zabierały, a prócz tego zostawił jeszcze po swojéj śmierci 21 tomów *in quarto* pod napisem: „Pisma rozmaite." — Między temi znajduje się pięć poematów, nad któremi w wolnych chwilach pracował. Nadaremnie szukalibyśmy pomiędzy starożytnymi autorami przykładu tak nadzwyczajnéj płodności. Kotzebue, o którego łatwości w produkowaniu dzieł stary Klinger mówił, że je sypie z rękawa, jest niczém w porównaniu z tym hiszpańskim autorem. Najwięcéj może przybliża się do niego tylko jeden Walter Skott, chociaż z wielką różnicą. Najnowsze, przez Murraja zapowiedziane, kompletne wydanie jego dzieł, obejmować będzie tomów dziewięćdziesiąt w małéj oktawce. Z tych 21 częścią treści poetycznéj, a częścią prozaicznéj, napisane były jeszcze przed rokiem 1814; romanse zaś obejmujące tomów 48, i pisma historyczno biograficzne zawierające tomów 21, powstały wszystkie w przeciągu lat siedmnastu zacząwszy od 1814 aż do 1831 r. Wypada więc na każde 3 miesiące jeden tom w oktawce. Mniemać można, iż zaledwo czas do samego przepisania tych dzieł wystarczył. Przytem Walter Skott był podobnież odrywany przez rozmaite innego rodzaju zatrudnienia, prowadził dom otwarty, gościnny i towarzyski, który mu także nie jednę godzinę i nie jeden dzień zabierał. *Lope de Vegę* należy uważać jako improwizatora, a język kastylski będąc sam w sobie harmonijny, podaje się do giętkiéj produkcyi, jeszcze łatwiéj niż włoski. Rzecz naturalna, że *Lope de Vega* w swoim czasie był samowładcą hiszpańskiego teatru. Żył bardzo okazale, zostawił wielki majątek, podczas gdy Cerwantes, któremu dopiero potomność cześć oddała, żył ze swoich pism w bardzo biednym stanie.

Herculanum i Pompeia. — Zdaje się, że Herculanum i Pompeia nie jednostajnéj uległy zagładzie; Pompeia, miasto nie tak blisko Wezuwiusza leżące, zostało zasypane tylko warstą kurzu i popiołu, kiedy Herculanum, u samych stop góry, zalane było gorącą lawą, która po ostygnieniu stwardniała i całe miasto okryła skorupą opierającą się żelazu i stali, i dającą się prochem tylko rozsadzać. Nic przeto dziwnego, że odkopywania szczególnie w Pompeia obfite przynoszą plony. Położenie Herculanum od r. 79 ery chrześciańskiéj było niewiadome; wiedziano wprawdzie, że blisko Wezuwiusza było miasto, ale saméj posady nie umiano odgadnąć, i odgadnienie było trudne, bo na części dawnego miejskiego gruntu, który już od wieków świeżą lawą był pokryty stanął, cały grod z nowemi domami i pałac Króla Neapolitańskiego. Przypadek więcéj tu dopomógł niż wszystkie badania uczonych; jemu należy się odkrycie tego nieszczęśliwego miasta. Xiążę Elbeuf z Lotaryngii, osiadł w 1720 r. w Neapolu i w Portici nad brzegiem morza budował dom wiejski, do jego ozdoby kupił stare kawały marmuru, które chłop z okolicy znalazł na swojem polu przy kopaniu studni. Zdziwiony pięknością marmuru umyślił odkupić grunt u chłopa i dobił targu. Zostawszy właścicielem kazał daléj kopać i znalazł więcéj niż się kiedykolwiek spodziewał; mnóstwo kawałów marmuru, ułamków kolumn i posągów greckiego stylu, wynagrodziło w krótce poniesione wydatki. Nieco potem znaleziono wiele kosztownych afrykańskich marmurów. Tyle bogactw pod okiem prawie Króla

dobywanych i których wartość owczesne wieści zapewne powiększały, stały się powodem, że Król dalszych odkopywań zabronił, i wkrótce potem sam do nich przystąpił. Zalecił aby kopano aż do 80 stop głębokości. Spodziewano się wielkich rzeczy, i nadzieje te zostały przewyższone, kiedy pomiędzy wsiami Portici i Remia leżącemi blisko Wezuwiusza i morza, ukazało się całe miasto. Roboty szły nader czynnie; wynagrodziło je mnóstwo rozmaitych starożytności; obrazy, malowidła *fresco*, arabeski, wazy, konne posągi konsulow Noniusa i Balbusa, trójnogi, lampy, świeczniki, oltarze, narzędzia muzyczne, wyszły na jaw i zostały przeniesione do muzeum w Portici. To tylko czego nie można było przenosić, pozostało na miejscu. Pomiędzy zwaliskami tego sławnego miasta odkryto wielkie budowy, kilka świątyń, między któremi jedna na cześć Jowisza, teatr i *forum civile*, którego powierzchnia zajmowała równoległobok 228 stop długi i 132 szeroki. Gmach ten otoczony był kolumnami, dźwigającemi sklepienie zewnętrznego przysionka, a prócz tego 42 kolumn dźwigało wiele sal wewnętrznych, mających marmurową posadzkę i ściany kryte freskami. Widać też było jak ulice w prostym biegły kierunku i z każdéj strony miały podniesienia dla pieszo idących. Brukowane były kamieniami i lawą, zupełnie podobną do téj, jaką widzieć można na publicznych placach Neapolu. Angielski badacz starożytności P. Hamilton, autor niedawno wydanego opisu Herculanum i Pompeia, wnosi z tego, że wybuchy Wezuwiusza były dawniejsze, niż zasypanie Herculanum. P. Hamilton tak opowiada swoje wejście do Pompeia, w towarzystwie jednego przyjaciela i dwóch *cicerone*: „Musieliśmy kilka minut iść po popiele, którym miasto było zaniesione. Dość na kilka stop ziemię pokopać, a już się ukazują wierzchołki świątyń i budów. Z popiołu wystaje do 20 drzew, a między niemi są i kolumny. Stanęliśmy na przedmieściu, w przestronnéj pod sznur wyciągnionéj ulicy, mającéj po obu stronach domy wiejskie, grobowce i w koło wyrobione z kamienia ławki; tu o zachodzie słońca mieszkańcy zwykle siadali między grobowcami swoich przyjaciół i krewnych dla orzeźwienia się świeżem powietrzem i dla przyglądania się wjeżdżającym do miasta. Z napisu na jednym grobowcu dowiedzieliśmy się, że był postawiony dla admirała z Pompeia; stały w nim dwie szklane urny: jedna z popiołami admirała, druga z szczątkami kości, których ogień nie zniszczył. Przy odkryciu świątyni Izydy znaleziono naczynia obrzędowe i kilka skeletów kapłanów, którzy podczas odbywania ofiar zostali prochem zasypani. Jeszcze widać ich szaty, węgle na ołtarzu, świeczniki, czasze do libacyi, misy do kładzenia ofiarnych jelit, łoża, na których kładziono boginię Izydę, kiedy jéj wielkie dary przynoszono. Tu także znaleziono posągi Bachusa, Wenery a nawet Priapa. Większa ich część była z drzewa, głowa tylko i ręce były marmurowe. Na przedmieściu stoi dom wiejski Cycerona, najbardziéj jemu upodobany. Sallustius miał także dom w Pompeia, stojący wewnątrz za obwodowym miejskim murem, tuż przy głównéj bramie. Imie właściciela w czerwonych literach można przeczytać na wystawie domu. Tu pisały się postanowienia urzędowe, ogłoszenia, umowy kupna i najmu. Dom ten Sallustiusa musiał być najznakomitszy w całem mieście; zawierał mnóstwo obrazów, mozaiki, dzbanów, kosztownych waz rozmaitego kształtu i wielkości. Sallustius sam był jednym z przemożnych obywateli w Pompeia. Odwiedziliśmy wszystkie otworem stojące domy, pilnie rozpatrywaliśmy rysunki widoków na ścianach i ozdoby gipsowe i mozaikowe. Możnaby prawie utrzymywać że te miejsca wczora zaledwo zostały opuszczone. Jeszcze widać znak kupca nadedrzwiami, ściany okryte swieżemi kobiercami, tylko je dzieci gdzieniegdzie zbrukały; i tu jak wszędzie psotnicy swoje imiona na murach zapisali. Tyle tak wybornie dochowanych śladów życia zgasłego przed dwóma lat tysiącami, ludności o któréj każdy krok, każdy kamień przekonywa, a któréj nigdzie nie widać, muszą sprawiać na odwiedzającym głęboko wzruszające wrażenie, temu tylko wcale pojętne, kto sam wszystko własnemi ujrzy oczyma. Wchodzisz do domów, czytasz na progu wielkiemi głoskami napisane SALVE; możesz że nie czekać wyjścia i powitania gospodarza? Wstępujesz i zstępujesz po wschodach, idziesz na dziedziniec, wchodzisz do izby jadalnéj, do pokojów sypialnych, do wanny, do kuchni, do sklepów; zaprawdę i najzimniejszego człowieka, w którym ostatnia iskra imaginacyi zagasła, ta osobliwsza samotność musi przerazić. — Większa część domów w Pompeia ma czworokątny dziedziniec z wodotryskiem wpośrodku i z wielu małemi izbami wychodzącemi na podwórze. Z budowy i roskładu tych domów widać, że mieszkańcy lubili żyć w ukryciu, bo mieli mało okien od ulicy, wyjąwszy kiedy posada inaczéj nie pozwalała, ale i wtedy okna zawsze były tak wyniesione, że wewnątrz nie podobna było zajrzeć. *(Dokończenie nastąpi.)*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Czewujewo i Mierki

w Mogilnickim powiecie położone, wraz z przyległośiacmi do Dyrekcyi Ziemstwa w Poznaniu celem zaciągnienia listów zastawnych zameldowane i sądownie na 36,195 tal. 29 sgr. 3 fen. oszacowane, wedle taxy mogącej być przejrzanéj wraz z wykazem hyopteczným w Registraturze III. oddziału, mają być dla uskutecznienia podziału w terminie na

dniu 23. Kwietnia 1838. roku

o godzinie 10téj rano w miejscu posiedzeń zwykłych sprzedane.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele realni:

a) Ur. Katarzyna i Ewa Węgorzewska, rodzeństwo,

b) Ur. Złotnicka wdowa i Anna z Nowowiejskich,

na takowy niniejszém się zapozywają.

UWIADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłych w Poznaniu dnia 4go i 6go Października 1837. r. Rotmistrza Rudolfa i Charlotty małżonków Berg i Porucznika Karola Berg, uwiadomiają się niniejszém o nadchodzącym podziale pozostałości z tém wezwaniem, aby pretensye swoje w przeciągu trzech miesięcy podali, inaczéj z takowemi w skutek §. 137. i następ. Tytułu 17. Części I. Prawa powszechnego krajowego do każdego z współsukcessorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanemi będą.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-Miejski w Szamotułach.

Grunt młynarski w Grabowcu położony a do Jana Wilhelma Kube małżonków przynależący się oszacowany na 7437 Tal. 10 sgr. 8 fen. wedle taxy mogącej być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 24. Września r. b.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedany. Niewiadomi z pobytu wierzyciele jako to:

1) Jan Jerzy i Barbara Elzbieta Kube małżonkowie eventualiter ich sukcessorowie i następcy,

2) pozostali po Ludwiku Lueck sukcessorowie

zapozywają się niniejszem publicznie.

Szamotuły, dnia 9. Lutego 1838.

OBWIESZCZENIE.

Wzywamy niniejszém właścicieli koni, mających chęć za dziennem wynagrodzeniem po 1 Tal. od konia jednego albo więcéj koni dla miasta Poznania do tegorocznych manewrów landwerskich, dostawić, ażeby się w terminie 6go m. p. w sali naszéj sessyonalnéj zgłosili, w którym o bliższych dowiedzieć się mogą warunkach.

Poznań, dnia 12. Marca 1838.

Magistrat.

Do dzisiejszéj gazety przyłączony jest spis nasion Fryderyka Gustawa Pohl w Wrocławiu.